

Abp dr hab. Andrzej Dzięga
Szczecin - WSAP

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Księdza mgr lic. Pawła Koleśnikowicza
pt.: „Realizacja zasady dobra rodziny w polskich konstytucjach rodzinnych”
(Lublin 2018. s. 346).

Dynamika życia społecznego w naszym pokoleniu, także w zakresie dynamiki sytuacji prawnej osób fizycznych oraz niektórych grup społecznych, jest wręcz zaskakująca. Może to świadczyć z jednej strony o bogatej panoramie inicjatyw społecznych, które same z siebie są zjawiskiem niezwykle pozytywnym, z drugiej strony jednak może to sygnalizować pewien niepokój społeczny, związany z narastającą potrzebą skutecznego zabezpieczenia praw poszczególnych osób oraz wspomnianych grup społecznych.

Bardzo dużo mówi się w tym kontekście o prawach osoby, wskazując na godność osoby, podmiotowość prawną, a wskutek tego także na rosnącą potrzebę zabezpieczenia praw podmiotowych jak też ochrony osoby przed ich naruszeniem. Dużo ciekawsza jednak i jeszcze trudniejsza jest, a nawet wręcz skomplikowana, sytuacja rodziny, jako niezwykle istotnej grupy społecznej. Rodzina to szczególnie silna wspólnota osób, mająca swoją własną godność, odrębną od godności poszczególnych osób fizycznych tę rodzinę tworzących i własne zadania społeczne, odrębne od zadań poszczególnych osób tworzących tę rodzinę. Jest to wręcz misja społeczna rodziny. Wskutek tego rodzina staje się także podmiotem własnych uprawnień, odrębnym od podmiotowości poszczególnych osób fizycznych, tę rodzinę tworzących. W taki sposób mówi się dość dużo o rodzinie w różnych rodzajach nauk, od teologii, przez socjologię, psychologię, pedagogikę, ekonomię, filozofię, kulturę, także historię. Wydaje się jednak, że spojrzenie czysto prawnicze pozostawia w tej mierze ciągle sporo do życzenia.

Doktryna prawa rodzinnego, zarówno w Polsce jak i w świecie, jest wprawdzie niezwykle bogata, zaskakuje jednak, że zdecydowana większość opracowań porusza się wokół zagadnień pozycji prawnej osoby fizycznej w relacji do pozycji prawnej innej osoby fizycznej wewnątrz wspólnoty rodzinnej. Chodzi więc przede wszystkim o patrzenie zindywidualizowane na sprawy rodziny. Bardzo brakuje natomiast prawniczego spojrzenia na rodzinę jako na wspólnotę osób, która nie jest przecież jedynie wspólnotą interesów tej grupy osób fizycznych, ale z natury swojej jest wspólnotą całego życia tych osób, czyli – nie naruszając żadnych istotnych uprawnień ani zobowiązań poszczególnych osób fizycznych, wprowadza je dodatkowo w całkowicie nową sytuację prawną – sytuację wspólnoty rodziny. Dotykamy tu wprost zagadnienia prawnej podmiotowości rodziny jako takiej. W tej kwestii jest więcej pytań prawniczych niż odpowiedzi. O ile np. stowarzyszenia radzą sobie z tymi

pytaniai poprzez regulacje statutowe, w których określone są m.in. zasady przynależności osoby fizycznej do tej grupy, prawnej reprezentacji, praw i obowiązków wewnątrz grupy, kwestii wspólnego majątku, itp., to w przypadku rodziny kwestie te – chociaż w wielu aspektach już regulowane prawnie od strony poszczególnych osób (np. odpowiedzialność rodziców za dziecko, wspólność lub rozdzielność majątkowa małżonków, itp.) – w pozostałych kwestiach są pozostawione bardziej kulturze społecznej i ustaleniom ustnym wewnątrz rodziny niż regulacjom prawnym. Dla uważnego obserwatora relacji prawnych może się to wydawać bardzo zastanawiające, że grupa społeczna o najsilniejszych wewnętrznych relacjach a jednocześnie o najważniejszych społecznie zadaniach jest w praktyce chyba najslabiej chroniona prawnie.

Chodzi tu więc o nieco inne spojrzenie, niż prezentuje powszechnie uprawiane dotychczas prawo rodzinne (nasycone silnie elementami cywilistyki). Jest to spojrzenie bardziej od strony praw rodziny. Ten dział badań prawnych w ostatnich latach na szczęście szybko się rozwija. Również z tych racji kwestie powyższe warte są zasygnalizowania już we wstępie przedstawionej tu recenzji rozprawy doktorskiej Księdza mgr lic. Pawła Koleśnikowicza.

Recenzja niniejsza, sporządzona na prośbę Rady Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL (pismo Dziekana Wydziału z dnia 17 maja 2018 roku), ma odpowiedzieć, zgodnie z odpowiednimi wymogami prawa polskiego, na formalne pytania, dotyczące naukowego waloru przedstawionego zagadnienia, struktury rozprawy, umiejętności właściwego dobrania oraz posługiwania się przez doktoranta metodą naukową oraz warsztatem naukowym, a wreszcie umiejętności stawiania nowych pytań oraz wyprowadzania przez niego samodzielnych wniosków naukowych. Jest to więc generalne pytanie o umiejętność i odpowiednie przygotowanie Autora rozprawy do samodzielnego prowadzenia badań naukowych.

Przedstawiona do recenzji rozprawa nosi tytuł: *Realizacja zasady dobra rodziny w polskich konstytucjach rodzinnych*. Prezentując fakt pojawiania się w polskiej kulturze prawnej nowego rodzaju dokumentów – umów, o nazwie ‘Konstytucja rodzinna’, jako cel podjętych w rozprawie badań Autor wskazuje uzyskanie odpowiedzi na podstawowy problem badawczy: „czy, odgrywając właściwą sobie rolę, konstytucje rodzinne mogą służyć realizacji zasady dobra rodziny?” (s. 58). Temu podstawowemu celowi służyć ma zarówno sama struktura rozprawy, prezentacje kolejnych zagadnień, jak też treść prowadzonych analiz i wyprowadzanych wniosków.

Potwierdzić należy, że w polskiej doktrynie prawa kwestia konstytucji rodzinnych to temat praktycznie całkowicie nowy. Poza kilkoma tekstami o charakterze przyczynkowym, bardziej sygnalizującymi fakt zaistnienia tego nowego zjawiska niż je analizującymi, brak poważniejszych artykułów na ten temat, a tym bardziej monografii. Już z tego powodu czytelnik zaczyna być zaciekawiony i odczuwać wdzięczność do Autora.

Przegląd zgromadzonych źródeł oraz literatury (łącznie 45 stron) robi wrażenie. Faktem jest jednak, że wewnętrzne uporządkowanie tych źródeł miejscami jakby wymknęło się Autorowi spod kontroli, szczególnie w odniesieniu do grupy „1.1. Źródła prawa”. Trudno bowiem rozpoznać, jaki jest klucz, merytoryczny albo

formalny, przyjętego przez Autora uporządkowania tej grupy dokumentów. Patrząc ku kolejnej grupie dokumentów można byłoby też, z racji merytorycznych, z pełnym spokojem umieścić Kodeks prawa kanonicznego, obecnie samotnie figurujący w grupie 1.4. wśród Dokumentów Kościoła (n.2.). Z racji merytorycznych natomiast warto też postawić pytanie, czy same konstytucje rodzinne, w liczbie trzech, jako dokumenty źródłowe kluczowe dla rozprawy, nie powinny być inaczej strukturalnie umieszczone. Aczkolwiek od strony czysto formalnej jest to kwestia wtórna. Rodzi się też pytanie, dlaczego tylko trzy konstytucje rodzinne są przywołane. Odpowiedzi w pewnym sensie udziela sam Autor (s. 59), podkreślając, że przywołane są wszystkie istniejące, do których wykorzystania w rozprawie uzyskał zezwolenie ich prawnych dysponentów. Ponieważ zjawisko konstytucji rodzinnych jest w Polsce nowe, nie ma ich więc zbyt dużo, a poza tym pozostają w gestii prywatnej, formalna ich dostępność, a tym bardziej ich publikacja, są to więc kwestie od samego Autora już niezależne. Autorowi pozostało więc trzy. Czytelnikowi też. Liczba ta, po chwili zastanowienia, wydaje się być jednak wystarczająca do skutecznego, czyli owocnego przeprowadzenia badań nad charakterem oraz formalną skutecznością tych dokumentów. Oceniając więc całość zgromadzonych i opisanych źródeł należy przyjąć, iż są w rozprawie obecne wszystkie istotne grupy dokumentów, pozwalające skutecznie opisać i poddać analizie postawiony problem badawczy.

Odnosząc się do wykazu literatury należy podkreślić, że Autor bardzo szeroko, wręcz interdyscyplinarnie zakreślił przestrzeń zainteresowań badawczych. Umotywował to zresztą we Wprowadzeniu do rozprawy, podkreślając, że zagadnieniami rodziny i ochrony jej dobra zajmują się nie tylko prawnicy, ale także przedstawiciele szeregu innych dyscyplin, od teologii, poprzez szeroko rozumiane nauki społeczne aż po ekonomię, nauki o zarządzaniu i – w sposób najbardziej szczególny – prawo. Czytelnika – prawnika może w konsekwencji trochę zaskakiwać w Spisie literatury pozycja *Pięć pokoleń rodu Bliklów* (Budrewicz O.) a tuż obok *Kodeks spółek handlowych. Ustawa o Krajowym Rejestrze Sądowym* (Buczna M). Skoro jednak badania muszą mieć nieco interdyscyplinarne ujęcie, trudno oczekiwać innego uporządkowania, jak przyjęte w rozprawie. Fakt zauważenia i przytoczenia także obcojęzycznych publikacji, chociaż liczebnie są w zdecydowanej mniejszości, wydaje się być jednak zadawalający, gdyż rozważania dotyczą przede wszystkim polskiego systemu prawa.

Oceniając całość tego punktu, należy uznać, że Autor zebrał wszystkie źródła i opracowania, do których był w stanie dotrzeć, i które uznał za potrzebne do prawidłowego przeprowadzenia i zaprezentowania tematu.

Co do zastosowanej przez siebie metody badawczej, Autor stwierdza lakonicznie acz precyzyjnie, że w rozprawie „została zastosowana metoda dogmatyczno-prawna, do badania materiału normatywnego związanego z dysertacją oraz analizy tekstu, interpretacji i klasyfikacji pojęć” (s.59).

Struktura rozprawy ujęta jest w cztery rozdziały, przez Autora logicznie zapowiedziane we Wstępie. Całość poprzedzona jest Spisem treści, Wykazem skrótów i Bibliografią oraz Wstępem do rozprawy, a dopełniona merytorycznym Zakończeniem. Bardzo dobrze, że każdy rozdział zwieńczony jest samodzielnym

punktem zbierającym wnioski cząstkowe. Ciekawą propozycją formalną ze strony Autora są zamieszczone w każdym rozdziale krótkie wstępy (w pierwszym też, chociaż bez ujęcia w Spisie treści, a w zamian ze zdublowaną w treści numeracją 1.1.). Szkoda, że w trzech rozdziałach nazywając ten punkt wprowadzeniem, w ostatnim już stosuje Autor nazewnictwo - wstęp. Może to wskazywać, że punkty te były redagowane w nieco innym czasie, a w końcowym etapie zabrakło Autorowi cierpliwości do ujednolicenia tych kwestii. Ale dobrze, że są.

W pierwszym rozdziale, który od razu wprowadza czytelnika w zagadnienie biznesu rodzinnego, nieco brakuje wcześniejszego punktu, ukazującego panoramę istotnych dla funkcjonowania rodziny obszarów życia. Każdy z tych obszarów ukazuje przecież jakiś aspekt rozumienia pojęcia *dobro rodziny*. Tytuł: „Dobro rodziny jako istotny element biznesu rodzinnego i przedsiębiorstwa rodzinnego” może właśnie sugerować, że główny akcent będzie postawiony na istotę pojęcia *dobro rodziny*. Autor prowadzi nas natomiast od razu pośród zagadnień dotyczących aktywności biznesowej rodziny. Biznes rodzinny, z całym szacunkiem dla tej niezwykle istotnej sfery funkcjonowania i zabezpieczenia bytowego rodziny (stabilność bytowa oraz rozwój członków rodziny poprzez dobrze zorganizowaną pracę to też jest istotne dobro rodziny), nie jest jednak ani jedynym, ani najważniejszym obszarem życia wspólnoty rodzinnej. Nie jest też jedynym ani najważniejszym aspektem dobra rodziny. Są przecież sytuacje, w których np. dla ratowania zdrowia i życia poświęca się cały majątek rodzinny. Takie szersze spojrzenie pozwoliłoby na ukazanie pojęcia majątku rodzinnego i jego znaczenia dla zwyczajnego trwania i funkcjonowania rodziny. Przywołanie tych kilku obszarów, a także pokazanie – chociażby syntetyczne – ich wzajemnych powiązań jako klucza, w którym łączą się treści oraz cele szeroko rozumianego dobra rodziny, skuteczniej osadziłoby czytelnika w głównym zagadnieniu, pokazując w pewnym sensie jego służebność, ale też konieczność w relacji do pozostałych. Wprawdzie we wprowadzeniu oraz w drugim punkcie 1.1. te kwestie dodatkowych walorów płynących z rodzinności biznesu są przez Autora zawarte, a także we wnioskach wyprowadzanych w tym punkcie Autor zauważa subtelnie te konteksty, to jednak we wnioskach koncentruje się na, skądinąd bardzo ciekawych i konkretnych, uwagach o charakterze bardziej społecznym lub z zakresu kultury prawnopodatkowej. Same w sobie uwagi te są jednak logicznym dopełnieniem prowadzonych wcześniej w rozdziale analiz, i dodatkowo potwierdzają, że mamy do czynienia z bardzo ważnym społecznie zagadnieniem, które musi być odpowiednio uporządkowane prawnie. W pewnym sensie Autor przekonuje nas, że dobro rodziny jest skutecznie obecne zarówno na etapie planowania biznesu rodzinnego lub organizacji, rozwoju i ochrony przedsiębiorstwa rodzinnego, jak też spokojnego korzystania przez rodzinę z jego owoców. Te aspekty pobrzmiewają w wielu miejscach tego rozdziału, aczkolwiek nieco domyślnie ale w sposób jednak wystarczająco dla czytelnika oczywisty.

Dopiero w drugim rozdziale: „Zasada dobra rodziny jako zasada chroniąca rodzinę”, Autor wprost stawia kwestię dobra rodziny. Przy pierwszym spojrzeniu trochę może dziwić w tym rozdziale punkt 2.8 – Rodzina w ujęciu prawnym. Lektura treści tego punktu jednak pokazuje, że dla Autora problem prawnego ujęcia rodziny, pokazanie jej jako ważnego, jeśli nie istotnego elementu życia społecznego, sprawia,

iż dobro samej rodziny staje się, a przynajmniej winno się stawać, wprost dobrem całej społeczności. Od strony czysto formalnej nieco szkoda, że w tym przypadku Autor we wnioskach nie pokusił się o ponumerowanie kolejnych aspektów, nad którymi zatrzymuje czytelnika. Ułatwiłoby to śledzenie jego myśli. Treść rozdziału jednak pokazuje, że Autorowi chodzi o dobro rodziny w szerszym rozumieniu, czyli w rozumieniu praw rodziny, jako istotnej części całego społeczeństwa, a nie tylko w rozumieniu klasycznego prawa rodzinnego.

Kolejny, trzeci rozdział – „Rodzina i jej dobro jako główne elementy konstytucji rodzinnych”, wydaje się być kluczowym dla całej rozprawy, gdyż – według Spisu treści - podejmuje kwestie dogmatyczno-prawne. (Pomijam powracający lapsus redakcyjny, jakim jest p.3.2.1 – Wprowadzenie, chociaż wcześniej, jako 3.1. też jest – Wprowadzenie). Autor stawia sobie pytania o naturę prawną dokumentu, nazywanego: *Konstytucja rodzinna*. Dochodzi też do konkretnych odpowiedzi. Jednak czytelnik, szukający w tym punkcie pasjonujących prawniczych analiz porównawczych, np. pomiędzy pojęciami: konstytucja, statut, porozumienie, protokół czy umowa, może być nieco rozczarowany. Bliższa lektura pokazuje jednak, że chyba bez powodu. Autor nieustannie chce powracać do dynamicznego zjawiska społeczno-prawnego, jakim jest niewystarczalność dotychczasowych rozwiązań prawnych i konieczność szukania przez samą rodzinę innych, bardziej skutecznych prawniczo rozwiązań. Jest to zaskakujące odkrycie, że rodzina jawi się tutaj nie tylko jako podmiot prawa, ale także jako swoisty prawodawca w odniesieniu do samej siebie. Sama rodzina czuje się zmuszona do nadrobienia pewnych zaległości państwowego systemu prawa i szuka sposobu na najprostsze a jednocześnie skuteczne tego przeprowadzenie. Dlatego, zauważając dość precyzyjnie aspekty dogmatyczno – prawne (zob. szczególnie p. 3.3.3, z podkreśleniem, że chodzi w tym przypadku o kategorię umów nienazwanych), podkreśla Autor jednak właśnie tę nowość zjawiska prawnego, jakim - pośród dotychczasowych typów rozwiązań - może się stawać i staje się właściwie rozumiana konstytucja rodzinna. Uważny czytelnik nabiera przekonania, że Autor w pełni świadomie chce wydobywać i podkreślać właśnie te walory prawne, które konstytuują rodzinę jako grupę społeczną, która – z własnej inicjatywy i własnym wysiłkiem - może wreszcie zaistnieć w jakiejś formie w sensie prawnym, a tym samym stać się także uczestnikiem – podmiotem obrotu prawnego i obrotu gospodarczego, chroniąc i zachowując jednocześnie wszystkie duchowe, kulturowe i społeczne walory życia rodzinnego. Wręcz nazywa Autor rodzinę *sui generis* podmiotem (s. 211 – uwaga na błędną pisownię łączną *suigeneris*. Zwykła tzw. literówka czy błąd?) Nie sposób zaprzeczyć, że dla doktryny praw rodziny ma to znaczenie faktycznie fundamentalne. Cały ten rozdział staje się w tym świetle lekturą niezwykle ciekawą i otwierającą przed rodziną jako taką zupełnie nowe perspektywy i możliwości prawne.

Ostatni, czwarty rozdział – „Zabezpieczenie dobra rodziny w konstytucjach rodzinnych”, ma znaczenie nieco aplikacyjne, momentami może mieć nawet charakter poglądowy. Jest ciekawym dopełnieniem całej rozprawy, zarówno dla prawnika jak też dla zwyczajnych członków zwyczajnej rodziny. Autor dowodzi, na przykładzie zaprezentowanych w rozprawie konstytucji rodzinnych, że tego rodzaju dokument jest w stanie skutecznie opisywać, a także zabezpieczać i chronić dobro rodziny w różnych

jego przejawach. W ten sposób zasada dobra rodziny staje się skutecznie obecna zarówno w treści dokumentu, jak też w jego skutkach wewnętrznych (dla samej rodziny) a także w skutkach zewnętrznych, w relacjach tak zorganizowanej rodziny do innych podmiotów prawa oraz całego społeczeństwa. Realizacja zasady dobra rodziny jest tu opisywana i ukazywana najpierw w obszarze dóbr rodziny o charakterze organizacyjnym (kto wie, czy nie najważniejszy skutek), jak też w obszarze dóbr rodziny o charakterze osobowym, a wreszcie w obszarze dóbr rodziny o charakterze majątkowym. Dodatkowym walorem tych rozwiązań jest fakt, iż zachowany jest i uszanowany w pełni porządek prawny państwa, zarówno konstytucyjny jak też ustawowy.

Trzeba podziękować Autorowi za przygotowanie i przedstawienie tej rozprawy. Podkreślić należy, że jej odbiór merytoryczny może być uzależniony od pewnych osobistych oczekiwań czytelnika. Dotykamy przecież problematyki dla doktryny prawa praktycznie zupełnie nowej. W takim przypadku wymagana jest głębsza perspektywa ocen. Oczywiście jest, że dzieło, które praktycznie jako pierwsze podejmuje się prezentacji i porządkowania nowego tematu, musi albo zatrzymać się bardziej nad samym problemem, ukazując go przede wszystkim (jeśli nie jedynie) w założonym przez Autora głębszym kontekście, albo próbować uwzględnić różne konteksty i spojrzenia, rozbudowując rozprawę objętościowo, często wtedy ze szkodą dla założonej perspektywy. Niniejsza rozprawa zatrzymuje skutecznie uwagę czytelnika na problemie prawnej podmiotowości rodziny, a właściwie na ciągłym jej braku w polskim systemie prawnym, co może rodzić i rodzi określone poczucie bezradności samej rodziny, pokazuje swoiste 'osamotnienie prawne' rodzin mających świadomość swojej misji i swoich praw, ale jednocześnie pokazuje próbę skutecznego wyjścia samej rodziny z tej prawnej bezradności - na swój sposób, według potrzeb i możliwości danej rodziny, ale z wystarczającym skutkiem formalno-prawnym. Kwestia formalnego uzyskania podmiotowości prawnej (np. w trybie przewidzianym dla stowarzyszeń lub dla fundacji) przez tak zorganizowaną rodzinę wydaje się już być bardzo bliska. Wydaje się, że najważniejszy w całości rozprawy jest właśnie ten prawidłowo ukazany i skutecznie osiągniany przez rodzinę skutek prawny. Jest to bardzo ciekawy wkład naukowy Autora do doktryny praw rodziny w polskim systemie prawa.

Gdy się dodatkowo czyta o - prawniczym językiem opisanej w konstytucji rodzinnej misji danej rodziny - nie sposób oprzeć się wrażeniu, że rozwiązanie tych zagadnień przez samą rodzinę poprzez dokument o randze konstytucji rodzinnej otwiera dodatkową przestrzeń nowych możliwości społecznego i kulturowego funkcjonowania samej rodziny lub ich grupy. Dla przykładu - można sobie już wyobrazić rodzinę, lub grupę rodzin, która - dzięki konstytucji rodzinnej będąc już, zgodnie z przepisami prawa polskiego, samodzielny podmiotem prawa - wyłącznie na potrzeby własnych dzieci zakłada i prowadzi przez potrzebny czas szkołę.

Bez wątplenia, co Autor sam z pokorą podkreśla, wiele zagadnień szczegółowych dopiero teraz można bardziej owocnie podejmować i opracowywać, zarówno z perspektywy dogmatyczno-prawnej, ekonomiczno-prawnej, jak też społeczno-prawnej. Należy wręcz zakładać, że przedstawiona rozprawa stanie impulsem do takich dodatkowych badań i publikacji. Także sama rozprawa już

zawiera istotne fragmenty, które warto – po odpowiednim wydzieleniu formalnym oraz uszczegółowieniu merytorycznym – przygotować do druku w formie odrębnych artykułów naukowych. Właśnie w tym otwarciu polskiej doktryny prawa na nowe zjawisko prawne jakim staje się konstytucja rodzinna z jej nowym spojrzeniem na rozszerzoną interpretację dobra rodziny poprzez skuteczną troskę o zaistnienie rodziny jako takiej na gruncie prawa, w pierwszym naukowym uporządkowaniu tego zjawiska, określeniu nazewnictwa, pokazaniu charakteru prawnego i podstawowych relacji prawnych, czyli w syntetycznym wprowadzie ale już skutecznym ukazaniu tych nowych rozwiązań prawnych, zawarty jest walor naukowy przedstawionej rozprawy.

Moja ocena rozprawy jest w konsekwencji jednoznacznie pozytywna. Rozprawa jest napisana dobrym językiem polskim, stylistyka jest zasadniczo poprawna, myśl Autora jest w zasadzie jednoznaczna. Przywołując całość wyżej przedstawionych refleksji, ocen i uwag, z przekonaniem trzeba stwierdzić, że lektura rozprawy potwierdza i przekonuje, że postawione cele naukowe zostały przez Autora zrealizowane. Nie ma wątpliwości ani co do zasadności tematu pracy ani zakreślonego przez Autora i skutecznie zrealizowanego celu badawczego. Zagadnienie zostało bardzo systematycznie i całościowo zaprezentowane i ciekawie oraz wystarczająco wyinterpretowane. Czytelnik uzyskuje w tej monografii merytorycznie spójne i dość całościowe omówienie zagadnienia a jednocześnie uzyskuje sporo dość ciekawych, istotnych dla dalszej dyskusji naukowej, wniosków. Równie jednoznaczna pozytywna ocena dotyczy strony formalnej rozprawy, czyli ujęcia tytułu rozprawy, struktury całej monografii oraz sposobu prezentacji wniosków. Krytyczne uwagi, zawarte w niniejszej recenzji, aczkolwiek ważne z punktu formalnej oceny (szczególnie co do bibliografii), nie podważają jednak merytorycznej wartości ani oceny końcowej rozprawy.

Ostateczna ocena rozprawy doktorskiej Księdza mgr lic. Pawła Koleśnikowicza jest w pełni pozytywna. Rozprawa rzeczywiście stanowi istotny wkład w naukę prawa w zakresie praw rodziny oraz prawa rodzinnego majątkowego. Autor poprawnie wskazuje cele badawcze oraz określa obszar prowadzonych badań, przeprowadza odpowiednią argumentację i proponuje logiczne wnioski. Rozprawa potwierdza więc umiejętność Autora samodzielnego opracowania postawionej tezy naukowej. Tym samym rozprawa odpowiada w pełni wymogom stawianym rozprawie doktorskiej, tak pod względem merytorycznym jak i formalnym.

W świetle powyższego stawiam wniosek wobec Rady Wydziału prawa, prawa kanonicznego i administracji KUL o przystąpienie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Szczecin, 25 października 2018 roku